

Maria ZOWISŁO\*

**[rec.] Jerzy Kosiewicz, *Moralność i sport*, Warszawa  
2016, ss. 301**

Ukazała się kolejna książka Jerzego Kosiewicza, poświęcona tym razem humanistycznej refleksji nad sportem w perspektywie etyki. *Moralność i sport* obejmuje namysłem krytycznym dwa obszary kulturowego istnienia człowieka, będące dzisiaj przedmiotem gorących debat publicznych (etyka) oraz powszechnej fascynacji (sport). Czy prawdą jest przypisywany im tradycyjnie mariaż? Czy ich wszechobecność w kulturze współczesnego zglobalizowanego świata oznacza jednocześnie ich niezbywalną współobecność? Ujmując rzecz krótko: czy sport domaga się moralności, a moralność sportu? Profesor Jerzy Kosiewicz, filozof i luminarz filozofii kultury fizycznej w Polsce, jest niezwykle płodnym i dociekliwym, krytycznym (w kantowskim rozumieniu krytyki jako wszechstronnej, bezstronnej i twórczej refleksji badawczej nad możliwymi warunkami poznania i myślenia) teoretykiem i badaczem zróżnicowanych zagadnień, przecinających się w złożonym polu dziedziny przedmiotowej kultury fizycznej. Od lat zaskakuje on środowisko akademickie uczelni związanych z kulturą i wychowaniem fizycznym nowymi i nowatorskimi ujęciami tychże zagadnień, wywołując i stymulując w sposób inspirujący wiele ważkich dyskusji merytorycznych, metodologicznych, etycznych. Tak jest również i w tej książce.

W *Moralności i sporcie* Autor wychodzi z założenia, że sport, rozpatrywany *sui generis*, a więc źródłowo, funkcjonuje „poza dobrem i złem moralnym”. Chodzi oczywiście o sport profesjonalny, wyczynowy, olimpijski i widowiskowy. Stanowisko swoje opiera filozof na metaetycznych przesłankach relatywizmu, pluralizmu oraz „pantareizmu” moralnego. To ostatnie sformułowanie, ukute przez Autora, odwołuje czytelnika do wariabilizmu Heraklita z Efezu i jego gnomy *panta rhei*, „wszystko płynie”. Zmienna jest bowiem czasowo, historycznie, kulturowo oraz społecznie moralność. Moralność jest wszak zjawi-

---

\* dr hab., prof. nadzw., Zakład Filozofii i Socjologii Turystyki, Wydział Turystyki i Rekreacji, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie; e-mail: mzowislo@op.pl

skiem, faktem społecznym i psychicznym, i – jak w przypadku wszystkich zjawisk – nie można jej absolutyzować, traktować uniwersalistycznie i pozakulturowo. Autor wyklucza więc w swoim metaetycznym podejściu możliwość zastosowania intelektualizmu etycznego Sokratesa czy idealizmu aksjologicznego Platona. Sytuuje się po stronie nonkognitywizmu, tj. przekonania, że dyrektywy oraz ideały etyczne nie mają wartości logicznej (nie przysługują im obiektywna, a tym samym uniwersalnie obowiązująca, prawda bądź fałsz), są jedynie emotywnymi znakami ludzkich przeświadczeń, oczekiwań, roszczeń. Niezbywalna obecność moralności w sporcie jest według Autora wynikiem takiego właśnie potocznego i uznaniowego myślenia, czyniącego ze sportu *empireum* idealistycznych wartości. Tymczasem sport zawodowy, wyczynowy jest po prostu i zasadniczo twardą rywalizacją o jak najlepszy wynik, rekord, zwycięstwo, czyli sukces honorowany społecznym prestiżem oraz finansowymi gratyfikacjami. Sport winien być zatem rozpatrywany z perspektywy pragmatycznej i prakseologicznej, rozbieżnej z etyką normatywną. Sport i moralność są dysjunktywne! Tytuł książki jest zatem mylący i w zamyśle autorskim z pewnością prowokacyjny: apeluje do myślenia źródłowego, porzucania konwencjonalnych i bezkrytycznie przyjmowanych opinii. Szczególnie tam, gdzie opinie te oparte są na dogmatycznym normatywizmie.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, poświęconych zróżnicowanym zagadnieniom, ujętym jednakże i rozpatrywanym zgodnie z przedstawioną powyżej nadrzędną krytyczną zasadą przemyślenia sportu i jego wartości od podstaw, istotowo, idiogenetycznie. Są to kolejno następujące kwestie: ekspozycja zasad autorskiej *Umwertung*, czyli aksjologicznego przewartościowania sportu wyczynowego, dalej etyczny i prawny kontekst uzasadnienia postawy antydopingowej, faule i gra faul, rozróżnienie kategorii *spirituality* oraz *spiritualism* w kontekście ich możliwego uobecnienia w doświadczeniach sportowych (w antyku i współcześnie), prognozy na temat dewiacji społecznych w sporcie, obecności w nim agresji oraz możliwego jej wartościowania, wreszcie „szczypta” refleksji nad turystyką, w tym – uprawianą przez samego Autora od lat – turystyką konferencyjną, w kontekście poznania oraz moralności. Dziesiąty, wieńczący książkę, rozdział to intelektualna autobiografia Autora, zatytułowana *Od boksu do filozofii*, w której poznajemy złożoną i bogatą w doświadczenia oraz osiągnięcia sportowe, naukowe, akademickie, wydawnicze, pisarskie, organizacyjne, promocje, wyróżnienia, nagrody, honorowe doktoraty, drogę życiową Autora.

Dwa inicjujące książkę rozdziały są kluczowe dla całości. We wprowadzeniu *Pejzaż etyczny ze sportem w tle* filozof wyluszcza swoje metaetyczne *credo* relatywizmu i pantareizmu, wykluczając możliwość i legitymizację obecności, ingerencji i władzy etyki normatywnej w sporcie. Dla sportu fundamentalne (tj. wyznaczające jego istotę i funkcje) są bowiem wyłącznie przepisy właściwe danej dyscyplinie, których zapleczem dyrektywnym nie są pryncypia moralne, a jedynie kodeksy prawa administracyjnego, cywilnego czy karnego. Oczywiście

jest przy tym, że – realizując swoje użyteczne cele – sport może urzeczywistniać akcydentalnie także inne wartości: estetyczne, widowiskowe, kulturowe, ludyczne etc. Czytamy odnośnie do wartości moralnych, nieobecnych w tablicy wartości sportowych:

Jeśli zawodnicy oraz najbliżsi ich współpracownicy – na przykład trenerzy i działacze czy pracodawcy – postępują zgodnie z celami prakseologicznymi i zarazem przepisami danej konkurencji sportowej, to nie powinni być rozliczani z wyników atletycznej rywalizacji na podstawie zewnętrznych: pluralistycznych i relatywnych przecieży, pantareistycznych (zmiennych) oraz uznaniowych przekonań i zasad moralnych (s. 28).

Powyższe stanowisko dotyczy także zasady *fair play*, dla wielu teoretyków sportu traktowanej maksymalistycznie jako koronne pryncypium rywalizacji sportowej. Autor z dużą dozą krytycznego humoru przedstawia absurd takiego idealistycznego podejścia w rzeczywistych praktykach sportowych. Zasada ta stoi bowiem w sprzeczności z prakseologią i pragmatyzmem wyczynu sportowego, często wręcz uniemożliwiając skuteczną rywalizację. Idea *fair play* jest „świadectwem donkiszoterii z przełomu XIX i XX wieku”, jest „przebrzmiała”, „archaiczna”. Rozwinięciem tych poglądów na temat nieobecności etyki w sporcie i jego regułach jest rozdział drugi – *Normy moralne i sport: manifest etyczny*. I tutaj również odczytujemy ironię i przewrotność Autora. Rzeczony „manifest etyczny” okazuje się bowiem „manifestem amoralnym”, czyli apelem do maksymalnego braku ingerencji postulatów moralnych w obszar praktyk sportowych oraz ich możliwych form ewaluacji. Kolejne rozdziały książki są rozwinięciem sporu Autora z potocznymi, uznaniowymi i emotywnymi postawami moralizatorskimi w sporcie. Sport nie posiada żadnej moralnej misji, jedynym jego celem jest sukces, tj. zwycięstwo w rywalizacji. Nie jest również misją duchową, a wszelkie *quasi*-spirytualne zachowania i przeżycia w sporcie współczesnym są – w odróżnieniu od religijnie ufundowanej atletyki starożytnych Greków – natury powierzchownej (dla której opisu Autor rezerwuje termin *spirituality*).

Książka ma „hybrydową” formę, ujawniającą w sposób przemyślany zmienność poglądów Autora, czyli postulowany przez niego „pantareizm”, tym razem poręczny do opisu intelektualnego rozwoju filozofa. Autor przyznaje, że jego rozumienie sportu ulegało przemianom. Ukazuje te przemiany, łącząc hybrydowo stare z nowym. Przyznaje, że kiedyś uważał po kantowsku, że najwyższą wartością sportu jest człowiek. Przewartościował jednak z czasem imperatyw kategoryczny Kanta (oparty na fundamencie autotelicznej wartości człowieka) w duchu instrumentalizmu. W świetle nowego rozumienia najwyższą wartością sportu jest nie człowiek, jego dobro czy doskonałość, lecz sukces. Nadrzędne są wartości nie personalistyczne i moralne, lecz „skutecznościowe, pragmatyczne, użyteczne, praktyczne” (s. 165). Krótko mówiąc, rację miał David Hume, kiedy krytykował błąd wyprowadzania powinności z bytu (tzw. błąd naturalistyczny). Ciekawa jest autointerpretacja tej zasadniczej wolty Autora. Ma ona związek

z przemyśleniem Kantowskiego rygoryzmu sprawiedliwości retributywnej (domagającej się kary wyrównawczej, odwetowej za przestępstwa, w tym kary śmierci za morderstwo). Kant uważał, że kara śmierci dla mordercy jest afirmacją wolności i podmiotowości przestępcy, który sam wybrał zło i związaną z nim sankcję prawną. Wykonanie kary to zatem ukłon w stronę indywidualnych wyborów, podmiotowej autonomii. Jerzy Kosiewicz dostrzega w tym jednak instrumentalne i przedmiotowe traktowanie człowieka – zwyciężają bowiem normy, które są gwarancją bezpieczeństwa i praworządności społecznej, a człowiek jest skazany na podporządkowanie się społecznym *nomoi*. Analogicznie w sporcie – tutaj także mamy do czynienia z nadrzędnością reguł i praw (choć nie są to normy moralne!). W sporcie wyznaczają one możliwe drogi do osiągnięcia sukcesu.

Można spierać się z Autorem i na nowo, mniej lub bardziej pryncypialnie czy życzeniowo, podejmować pytania o dobro i zło w sporcie. Czy nie warto w tym względzie sięgnąć do „trzeciej siły” we współczesnej etyce, poza dylematy deontologii i utilitaryzmu, tj. do etyki cnoty? Korzenie tej teorii etycznej są antyczne, co więcej wiadomo, że grecka *arete*, czyli cnota bądź inaczej dobro moralne, wywodzą się z greckiego *agonu*, a wcześniej jeszcze homeryckiego etosu wojownika, rozwiniętego później przez Arystotelesa w koncepcji *megalo-spychos*, człowieka o wielkiej duszy, pięknego i dobrego, *kalos kai agathos*. Antyczny agon atletyczny był szkołą *arete*, istotnym elementem *paidei*, wychowania intelektualnego, fizycznego oraz społecznego. Był w istocie szkołą charakteru. Do tych wątków sięgają dzisiaj etycy cnoty: Elizabeth Anscombe, Alasdair McIntyre, Martha Nussbaum, w Polsce Natasza Szutta czy Jacek Jaśtał. Można wykorzystać pewne wątki etyki cnoty do obrony obecności moralności w praktykach sportowych. Sport dzisiaj nadal jest szkołą charakteru. Mistrzowie sportowi to nie tylko posiadacze trofeów i medialni celebryci, to nierzadko także mądrzy, światli i wrażliwi moralnie bohaterowie pospolitego życia codziennego, otwarci na innych, mecenas i sponsorzy, autorytety społeczne. Wraca jednak sokratejska z ducha wątpliwość Jerzego Kosiewicza – czy taka osobowa wrażliwość stanowi o istocie sportowej gry? Czy nie jest ona jednak akcydentalna? Tak jak wartości ludyczne i estetyczne, które dostarczają najwyższej satysfakcji, a jednak stanowią zaledwie *decorum*, ornament praktyk sportowych?

Badacze z kręgu *sport studies* zauważają, że sport współczesny jest modelem reprodukcją porządek kultury i społeczeństwa. Jednym z niezbywalnych czynników tego porządku jest moralność. Z pewnością nie jest to przebrzmiała już diagnoza rodem z Hegla, który łączył w jedno państwo, prawo i moralność w historycznej epopei ducha obiektywnego. Jeśli prawdą jest również to, co zauważył kiedyś Bertrand Russell, iż każda grupa społeczna ma jakiś kodeks moralny, nawet załoga pirackiego okrętu, warto z pewnością zastanawiać się nad (nie)obecnością etosu moralnego w sporcie. Jeśli tego etosu brak, to czy nie jest to poważne wyzwanie dla etyków, rodzące jednocześnie potrzebę prze-

myślenia kondycji moralności we współczesnym świecie, którego paradygmatem jest sport?

Książka *Moralność i sport* prowokuje do postawienia takich i podobnych pytań, zaprasza do ponownego przemyślenia istoty sportu, poza utartymi schematami myślenia i wartościowania tego spektakularnego zjawiska we współczesnej kulturze.